Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 10 Grudnia 1910 Nr. 284

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 r.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rekopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Teatr miejski.

Dyrektor — artyści — gmina.

W przyszłym tygodniu, jak słychać, ogłoszony zostanie konkurs o dzierżawę teatru miejskiego na następne sześciolecie. Reprezentacya miasta odstępuje zatem — i słusznie — od kilkakrotnie już omawianego projektu objęcia teatru we własny zarząd, co w danych warunkach przedstawiałoby ryzyko i pod względem finansowym dla miasta i pod względem artystycznym dla teatru i publiczności.

Nowy projekt kontraktu z prywatnym przedsiębiorcą — różniący się pono w wielu szczegółach od poprzedniego kontraktu — jest już przez komisye radzieckie wygotowany. Gdy zostanie ogłoszony i przedłożony Radzie, omówimy go szczegółowo. Miejmy nadzieję, że sprawa teatru jak najrychlej stanie na porządku dziennym obrad Rady, bo odraczanie tej sprawy wytwarza stan niepewności, przykry i szkodliwy dla dyrekcyi, a szczególniej dla artystów, których kontrakty kończą się w czerwcu i którzy wobec zmiany dyrektora-przedsiębiorcy mogą znaleźć się bez *engagement* w Krakowie.

Jakkolwiek kwestya dzierżawy teatru nie może być przed ogłoszeniem kontraktu oficyalnie traktowana, to jednak oczywiście wpływowe czynniki w Radzie miejskiej ponfoie oddawna się nią zajmują. Także opinia publiczna zna już nazwiska domniemanych przyszłych kandydatów o dzierżawę teatru (Solski, Bandrowski, Żelasowski, Sachorowski), rozstrząsa ich kwalifikacye, zajmuje wobec nich stanowisko.

I stwierdzić należy, że przeważna część miłośników teatru wyraża życzenie, aby ster rządów teatralnych i przez następne sześciolecie spoczywał w ręku dyrektora L. Solskiego. Opinia publiczna — w danych warunkach — zmiany kierownictwa nie uważa za potrzebną, ani za korzystną. W tej mierze dziennik nasz stoi na tem samem stanowisku i solidaryzuje się z poglądem, że w interesie sztuki i w interesie miasta leży, aby dyr. Solski znalazł dla swej kandydatury poparcie większości Rady, tak, jak sprzyja mu większość opinii.

Zmiana kierownictwa jest zawsze ryzykiem. Idealnego dyrektora-przedsiębiorcy nie znajdziesz na świecie, a już najmniej w naszych stosunkach; trzeba się przeto zadowolić względnie najlepszym i należyte rękojmie przedstawiającym. Otóż dyrektora Solskiego miasto miało już sposobność poznać i ocenić. Co umie, to pokazał w ciągu sześciolecia. Że zarówno pod względem artystycznym, jak (niemniej ważnym) administracyjnym okazał się tęgim pracownikiem, to nie ulega wątpliwości. Niema przeto konieczności oglądać się za lepszym i — narażać się na ryzyko.

Od dyr. Solskiego niespodzianek obawiać się nie należy — a to już jest zyskiem w sprawach teatralnych. Wprawdzie niektórzy powołują się na przysłowie o nowej miotle: ale jak szybko na deskach scenicznych zużywają się „nowe miotły", jak snadnie wkraść się może za kulisy dezorganizacya, jak łacno przychodzi do waśni i rozdźwięków! Przypomnijmy sobie jeno końcowe lata dyrekcyi pp. Pawlikowskiego i Kotarbińskiego. Sześciolecie Solskiego nie kończy się jednak takim rozstrojem — a to samo już dobrze świadczy o kierownictwie.

A jest jeszcze jeden ważny wzgląd, przemawiający za przedłużeniem kontraktu z dyr. Solskim: mianowicie obawa utraty tego znakomitego, przedziwnego artysty w razie zmiany dyrekcyi. Wyjazd p. Solskiego z Krakowa byłby — wobec odczuwanego braku artystów większej miary i popytu na nich wszędzie — wprost niepowetowaną szkodą dla naszej sceny.

* * *

Stawiając w ten sposób kwestyę jasno i niedwuznacznie, możemy tem snadniej omówić postulaty, jakie wobec odnowienia kontraktu artyści, dyrektor i publiczność podnoszą względnie podnieść winni.

Teatr krakowski powinien być pierwszorzędnym teatrem. Publiczność nasza jest bardzo wymagająca; od dyrekcyi i od artystów żąda nieraz rzeczy, jakich wymagać można jeno od scen wielkomiejskich.

Tem się musi też regulować stosunek zarządu miasta do kierownictwa. Gmina wymagająca tak wiele, nie może teatru traktować jako przedsiębiorstwo dochodowe, nie może nakładać nadmiernych ciężarów na dzierżawcę.

Z drugiej strony miasto winno dbać o artystów, którzy z warunków swego bytu dziś zadowoleni być nie mogą. Artyści — z okazyi upływu kontraktu z obecnym dyrektorem — podnoszą szereg słusznych postulatów, które omówimy w następnym numerze. C. d. n.



Z warsztatu Szerloka Holmese. (Patrz art, kul)

Z KRAJU.

Nowy Sącz. We środę dn. 7 b. m. rozegrał się przed trybunałem karnym tut. sądu obwodowego pod przew. r. s. Pawłowskiego epilog awantur, aranżowanych przez miejscową partyę socyalistyczną w czerwcu b. r. z okazyi pobytu w Nowym Sączu eksministra Korytowskiego. Oskarżeni w liczbie 7, pozostający na wolnej stopie, odpowiadali za występek zbiegowiska, opór władzy, rozszerzanie drukiem podburzającej treści ogłoszeń i t. p.

Oskarżeni są przeważnie funkcyonaryuszami tutejszej kasy chorych.

Po całodziennej rozprawie zapadł o godzinie 7-mej wieczorem wyrok, skazujący Stanisława Jarosza na 2 dni aresztu, Ryszarda Mendlarskiego na 3 dni aresztu, Antoniego Śledzia na karę aresztu przez 2 dni, Jakóba Kulczyka przez 3 dni, Franciszka Motykę przez 5 dni. Trzem ostatnim obostrzono areszt jednorazowym postem.

Oskarżeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Oskarżonych Kelmana i Kriża uwolniono.

Katastrofa kolejowa w Chyrowie. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie donosi: Wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy, najechał wczoraj o godzinie 5 po południu na stacyi w Chyrowie pociąg osobowy na tor, zastawiony wozami. Z podróżnych dwie osoby doznały **ciężkich obrażeń.** Nadto stwierdzono u pewnej liczby podróżnych nieznaczne obrażenia.

Zepsucie wśród młodzieży gimnazyalnej. Ze Lwowa donoszą: W ostatnich dniach władze szkolne filii gimnazyum IV. (ul. Chocimska) wpadły na trop tajnego „kółka" młodzieży pod nazwą „Unitas", które założono w celu uprawiania pijaństwa i rozpusty. „Stowarzyszenie", zorganizowane zupełnie na wzór „kółek" studenckich (z prezesem, wydziałem, statutem i t. d.), miało swój własny lokal, w którym urządzano orgie. Do pięknego towarzystwa należeli podobno i młodzieńcy z innych szkół średnich. Wdrożone śledztwo zakończyło się wydaleniem 19 uczniów, w tem 17 żydów.

Dramat miłosny w Białej.

Z Białej telegrafują nam:

Dwudziesto dwu-letni pomocnik kołodziejski Tomasz Fischer z Soboty w Król. Pol. strzelił w sobotę wieczorem z rewolweru do swojej kochanki, 19-letniej Zofii Chlazik i zranił ją jakoteż 24-letnią służącą Maryę Foltasz, która była przypadkowo obecną, ciężko. Fiszer strzelił potem do siebie, zranił się jednak lekko, morderca został jeszcze w nocy aresztowany.

Inny korespondent nasz z Białej pisze:

Lotem błyskawicy obiegła wczoraj wieczorem miasto nasze wiadomość, że na jednej z ulic Bielska jakiś mężczyzna zastrzelił dziewczynę.

Zaalarmowane tłumy ciekawej i żądnej senzacyi publiczności biegły na miejsce zbrodni, tratując się wzajemnie.

Wkrótce pokazało się, że istotnie usiłowano dokonać morderstwa na 19-letniej dziewczynie, Zofii Chlazik, przez młodego, bo dopiero 22-letniego czeladnika kołodziejskiego, Tomasza Fischera. Motywem zbrodni była nieszczęsna miłość i zazdrość.

Tomasz Fischer jest rodem z Soboty, gub. War-

PANI JANINA.

Powieść przez Guy de Maupassanta.

5 (Ciąg dalszy).

Poszli mijając naprzód sioło Etouvent, gdzie chłopi ich witali, jakby ich znali od wieków.

Weszli do lasku na pochyłości, która spada ku morzu. Wkrótce ukazała się wieś Yport. Kobiety, zajęte naprawianiem odzieży na progach swoich domostw, spoglądały na nich z ukosa. Nierówna ulica z rynsztokiem przez środek i stosy śmieci przed drzwiami wydawały fetor zabójczy. Szare sieci, w których tu i ówdzie pozostały połyskujące łuski z ryb, podobne do srebrnych pieniążków, suszyły się na drzwiach domów, skąd buchały wyziewy licznych rodzin, gniotących się w jednej izbie.

Kilka gołębi przechadzało się krajem rynsztoku, szukając pożywienia.

Wszystko to było dla Janiny nowe i ciekawe, jak teatralna dekoracya.

Naraz, skręcając koło jakiegoś muru, spostrzegła morze, ciemnoniebieskie i gładkie — bezgraniczne.

Zatrzymali się naprzeciwko żuławy, ażeby popatrzeć. Żagle, białe, niby skrzydła ptaków, snuły się w przestrzeni. Na prawo i lewo, wznosiły się skały olbrzymie. Na pewnego rodzaju przylądku zatrzymywał się wzrok z jednej strony, podczas gdy z drugiej linia brzegów ciągnęła się w dal, stając się w końcu zaledwo dostrzegalnym śladem.

W jednym z bliskich zagłębień brzegu widniał port i domy; a drobne fale, tworzące na morzu frendzlę piany, toczyły się po żwirze z lekkim szmerem.

Łodzie miejscowe, osadzone na stoku okrągłych kamyków, spoczywały na bokach, wystawiając na słońce, smołą zasmarowane okrągłe policzki. Kilku rybaków przygotowywało je do nowego połowu.

Jakiś majtek się zbliżył, ażeby sprzedać rybę i Janina kupiła skarpia, którego sama chciała zanieść do domu.

Marynarz ofiarował swoje usługi do morskich wycieczek, powtarzając raz po raz swoje nazwisko, ażeby im dobrze wbić w pamięć: „Lastique, Józef Lastique!"

Baron obiecał, że nie zapomni.

Wrócili na drogę do zamku.

Janina, zmęczona dźwiganiem ciężkiej ryby, przeciągnęła jej przez skrzela laskę ojca, której każde z nich jeden ujęło koniec; i szli wesoło pod górę, gawędząc jak dzieci, z podniesionemi czołami, z zaiskrzonemi oczami, podczas gdy skarp zamiatał trawę swoim tłustym ogonem.

II.

Życie swobodne i rozkoszne rozpoczęło się dla Janiny. Czytała, marzyła i robiła wycieczki, zupełnie sama, w okolicę. Błądziła idąc wolnym krokiem wzdłuż dróg, puszczając wodze fantazyi; albo schodziła, w podskokach, na małe kręte doliny, których pagórki miały na sobie, niby kapy złote, runo kwiatów janowca. Ich zapach silny i słodki upajał ją jak wino wonne, a daleki szum fal, uderzających o brzegi, kołysał jej umysł.

Znużona niekiedy, rozciągała się na gęstej trawie zboczy; i czasem, kiedy dostrzegła nagle na zakręcie dolny skrawek połyskującego w słońcu, niebieskiego morza, z żaglem na widnokręgu, doznawała uczucia niepowściągnionej radości, jakby za tajemniczem zbliżeniem się krążącego dokoła niej szczęścia.

Umiłowanie samotności opanowywało ją w tej szczęściem i ciszą tchnącej okolicy i siedziała nieraz tak długo na szczycie jakiegoś pagórka, że dzikie króliki oswojone w końcu, przesuwały się tuż koło jej nóg.

Zaczynała czasem biegać po skałach, smagana zlekka powiewem od morza, uszczęśliwiona, że bez zmęczenia może się poruszać, jak ryba w wodzie albo jaskółka w powietrzu.

Siała wszędzie wspomnienia, jak się rzuca ziarno w ziemię, te wspomnienia, których korzenie trwają do śmierci. Zdawało jej się, że rzucała nieco swego serca we wszystkie zagłębienia tych dolin.

Zaczęła się kąpać z zamiłowaniem. Pływała dalej niż oko mogło sięgnąć, będąc silną i śmiałą i bez myśli o niebezpieczeństwie. Dobrze jej było w tej wodzie zimnej, jasnej i niebieskiej, która ją unosiła, kołysząc.

Ciąg dalszy nastąpi.

szawska, wyznania rz. kat., liczy lat 22 i jest czeladnikiem kołodziejskim.

Ofiarą padła 19-letnia robotnica, Zofia Chlazik, zamieszkała w Bielsku, przy ulicy Schiesshaus l. 6, oraz przypadkowo, Marya Foltasz.

Fischer poznawszy się przed jakimś czasem z Zofią Chlazik, odrazu zakochał się w niej po uszy. Nieszczęście chciało, że ubóstwiana przez Fischera miała jeszcze więcej wielbicieli, których na równi z Fischerem darzyła względami. To Fischera bardzo bolało, a nie mogąc temu w inny sposób zapobiedz, postanowił zgładzić ją ze świata. W tym celu kupiwszy sobie rewolwer udał się w krytyczny wieczór do Lipnika do pralni, gdzie Chlazik była zatrudnioną i czekał na nią, poczem obydwoje udali się do Bielska. Przed mieszkaniem Chlazik zatrzymali się. Tu przyłączyła się do nich 24-letnia Marya Foltasz.

Po krótkiej rozmowie, w czasie której Fischer niczem się nie zdradzał, wyciągnął nagle rewolwer i strzelił do swej kochanki, która trafiona natychmiast padła. Na szczęście kula zatrzymała się na guziku, raniąc tylko lekko dziewczynę w lewą pierś. Następnie strzelił Fischer jeszcze drugi i trzeci raz trafiając Maryę Foltasz w pośladek, poczem skierował broń do siebie i wypalił, raniąc się lekko w lewą rękę.

Trawiony bólem oprzytomniał, a widząc grożące mu niebezpieczeństwo ujęcia, oddalił się czemprędzej. — Bezpośrednio po tem co zaszło zgłosił się Fischer u swego chlebodawcy mówiąc: „Jetzt hab' ich sie niedergestreck!", poczem odszedł w zamiarze wyemigrowania z państwa.

Tymczasem Pogotowie ratunkowe zabrało postrzelone obie dziewczyny i odwiozło do szpitala ces. Franciszka Józefa.

Skonsygnowana policya miast Białej i Bielska urządziła bezzwłocznie energiczne poszukiwania za sprawcą zbrodni. O godzinie wpół do 11 policyant Góralczyk wykrył na przedmieściu Bielska Fischera i aresztował go. Po udzieleniu mu przez Pogotowie ratunkowe opatrunku ręki został Fischer odstawiony na policyę. *Antjan.*

Straszna katastrofa żywiołowa.

Morze Azowskie, całe północne wybrzeże morza Czarnego, oraz północna część morza Kaspijskiego i stepy Zakaspijskie, aż do morza Aralskiego, nawiedził huragan o tak niezwykłej sile, jakiego nie zanotowały jeszcze kroniki.

Telegramy doniosły o całym szeregu katastrof ze statkami na morzu Czarnem i Azowskiem, lecz największe spustoszenie sprawił huragan na morzu Kaspijskiem i jego wybrzeżach.

Rozmiarów klęski trudno jeszcze obecnie obliczyć. W przybliżeniu zginęło kilkuset ludzi i kilka tysięcy sztuk bydła i koni, oraz szalony wicher zniósł z oblicza ziemi kilkanaście osad i wiosek rybackich i koczowisk Kirgizów.

Pisma rosyjskie zamieszczają coraz to nowe szczegóły, które świadczą, iż katastrofa należała do rzędu największych tego rodzaju katastrof żywiołowych.

O sile huraganu dowodzą naprzykład takie fakty. We wsi Krasa z 80 domów ocalało zaledwie kilka, reszta zmieciona została doszczętnie. We wsi Baskunczak huragan zapędził stado bydła, złożone z 5000 sztuk do jeziora. Połowa stada utonęła. Wielkie tabuny koni mieszkańców wsi Makowa i Rozina, złożone z 1200 i więcej koni, zginęły prawie zupełnie, uratowało się zaledwie 10 procent.

Na morzu Kaspijskiem działy się przerażające sceny. Grozę położenia zwiększała jeszcze i ta okoliczność, iż huragan szalał podczas silnego mrozu i spiętrzył przy brzegach olbrzymie masy lodu, które nie pozwoliły statkom, pochwyconym przez burzę na pełnem morzu, szukać ratunku w pobliskich portach," gdyż wejścia do tych portów były niedostępne. — Nic nie pomogło wysłanie na ratunek statków do kruszenia lodów. Statki te same więzły w natłoczonych przez wicher masach lodowych. — W ten sposób zginęło na morzu kilkanaście większych statków, nie licząc mniejszych barek rybackich.

Liczba ofiar w ludziach nie jest znana dokładnie. W każdym razie dosięgnie ona zapewne pół tysiąca, gdyż zginęły nie tylko załogi rozbitych statków, ale i wielu mieszkańców nadbrzeżnych wsi rybackich, zniszczonych zupełnie przez rozszalałe morze.

Parostatki, które po uciszeniu się huraganu wyszły na morze w celu okazania pomocy tym, którzy przeżyli katastrofę, znalazły nie wielu żyjących, lecz za to wyłowiły dużo zmarzniętych trupów marynarzy i tragarzy perskich. Niektórzy z tych nieszczęśliwych, zanim zginęli, musieli spędzić dłuższy czas na szczątkach rozbitych statków.

Zamachy i bandytyzm w Królestwie.

Zamach w Łodzi. — Bandytyzm w Warszawie.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj o godz. 9 wieczorem stanęło na posterunku służbowym przed browarem Thomasa na Radogoszczu, przedmieściu Łodzi, dwóch strażników: 61-letni Teodor Jarczenko i 34-letni Gustaw Wende. Pierwszy z nich służył w policyi 35 lat i podlegał z rzędu sześciokrotnym zamachom. Gdy strażnicy odeszli o kilka kroków od siebie, z różnych stron padły strzały rewolwerowe. Obaj strażnicy padli trupem na miejscu.

Wśród mieszkańców i przechodniów powstała straszna panika. Ludzie uciekali na wszystkie strony, kryjąc się w bramach domów i dopiero po pewnym czasie zawiadomiono o zamachu naczelników władz. Policya przybiegła na miejsce, rozpoczęła rewizye przechodniów i w domach, sąsiadujących z miejscem rzeczonego wypadku. Aresztowano kilkanaście osób.

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj około godz. 2 po południu dokonano na Pradze bardzo śmiałego zamachu bandyckiego. Dorożką przez ul. Ząbkowską powracali z miasta do fabryki „Labor" p. Tadeusz Grzybowski, kasyer fabryczny, p. Czesław Tymiński, urzędnik i Michał Kotyński, woźny. Kasyer wiózł z banku państwa 3100 rubli w pakiecie banknotami i 1900 rubli w workach srebrem i miedzią. Kiedy dorożka znalazła się na ul. Ząbkowskiej, wyskoczyło nagle 9 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zażądało oddania pieniędzy. Urzędnik p. T. wydobył rewolwer, aby bandytom stawić opór, w tejże jednak chwili posypał się grad kul, po których padli zbroczeni krwią pp. Grzybowski i Tymiński. Wówczas bandyci zrabowali kasyerowi pakiet z banknotami, zabrali worek z pieniądzmi oraz rewolwer i rozbiegli się w różne strony, kierując się w stronę Targówka. Kiedy nadbiegła pomoc, bandyci już znikli. Okazało się, że pp. Grzybowski i Tymiński są ciężko ranni, otrzymali po kilka postrzałów. Woźny Kotyński jakimś cudem ocalał. W chwili napadu nikogo w pobliżu nie było. Świadkiem był tylko jakiś 7-letni chłopczyk. Za bandytami zarządzono pościg, złożony z 200 ludzi policyi, strażników i wojska. Śledztwem kieruje pułkownik Bałk.

ZE SWIATA.

Skandal w rodzinie Kossutha. „N. Bud. Abendblatt" zamieścił artykuł, który wywołuje wielką sensacyę:

Donosi on, że gdy przed 16-tu laty umarł Ludwik Kossuth, partya Kossutha urządziła składkę narodową na urządzenie pogrzebu węgierskiego patryoty. Składka ta przyniosła w pierwszych dniach 164.000 kor. Z temi pieniądzmi udał się Karol Oetvoes do Turynu, po zwłoki Ludwika Kossutha. Tam otrzymał telegram, że pogrzeb Kossutha odbędzie się kosztem miasta. Otóż do dnia dzisiejszego Oetvoes nie zwrócił tych pieniędzy, ani nie zdał rachunku.

Gdy po pogrzebie, komitet, który zainicyował składkę, udał się do niego po wyjaśnienia, Oetvoes przyrzekał kilkakrotnie to uczynić. Wreszcie Stefan hr. Karolyi zainterpelował go w sposób stanowczy. Wtedy Oetvoes ze łzami w oczach opowiedział, że pieniędzy tych niema i że użył ich na zapłacenie długów obu synów Kossutha, Franciszka i Teodora, inaczej formalnie wydać nie chciano zwłok Ludwika Kossutha.

Karolyi przyjął to do wiadomości i udał się do Franciszka Kossutha o zwrot tych pieniędzy. Ten jednak nie zwrócił ich do dnia dzisiejszego.

Ponadto donoszą, że Franciszek Kossuth otrzymał w dniu pogrzebu swego ojca od jednego z przyjaciół 12000 kor. na pogrzebowe wydatki; pieniędzy tych również nie zwrócił.

Franciszek Kossuth **zaprzecza** tym doniesieniom.

Natomiast Karol Oetvoes oświadczył:

Wszystkie pieniądze, jakie wydałem ze wspomnianych składek, dawałem wobec świadków i za pokwitowaniem. Wszystko najpóźniej jutro ogłoszę. Franciszkowi Kossuthowi dałem po śmierci jego ojca 27 000 koron, dowiedziawszy się, że jest on w nędzy. **Franciszek Kossuth** wydał te pieniądze na podróż do Budapesztu i na krawatki. — Wogóle zachowanie Franciszka Kossutha wywoływało wielkie zdziwienie. Gdy ojciec jego Ludwik leżał na łożu śmierci, on pojechał do Neapolu po pomadę na wąsy.

Sprawa przybiera **skandaliczne rozmiary.**

Tragedya rodzinna w Warszawie. Inżynier Ostafiński zastrzelił swoją matkę, a następnie sam siebie. W pozostawionym liście donosi, że nędza zmusiła go do tego czynu, gdyż wskutek choroby nerwowej od dawna był bez zarobku.

Kwestyonowanie testamentu Tołstoja. Stołypin przyjął w ostatnich dniach dwukrotnie obu synów Tołstoja, którzy w drodze sądowej zakwestyonowali testament ojca.

Walka z alkoholizmem.

„Eleuterya", zwołała na wczoraj do Domu robotniczego publiczny wiec celem pobudzenia opinii publicznej do zaprotestowania przeciw pomnażaniu ilości szynków w gminach przyłączonych. Wiec nie obudził większego zainteresowania, wzięli w nim udział tylko członkowie „Eleuteryi", najbliżsi jej zwolennicy i nieliczna publiczność, przeważnie ze sfery robotniczej.

Wiec zagaił p. Stączek, przew. „Eleuteryi", którego też wybrano przewodniczącym wiecu, zast. p. Dziewicką, sekr. p. Kurtzmanna. Referat o alkoholu i jego skutkach wygłosił p. Stączek przy pomocy tablic statystycznych i obrazów, uzmysławiających zgubne działanie alkoholu na różne organa człowieka. „O szynkarstwie przed i po 1 stycznia 1911 r." referował p. Kornicki, który wykazał, że w ostatnich czasach objawił się na wsi ruch przeciw karczmom. Również rząd oświadczył się za ograniczeniem koncesyj szynkarskich, ale innego zdania jest komisya dla przemysłów koncesyonowanych, która na ostatnich posiedzeniach uchwaliła pomnożyć ilość szynków w gminach przyłączonych rzekomo dla zwiększenia funduszów gminnych. Przeciwko temu powinna ludność W. Krakowa energicznie zaprotestować, bo szynk przynosi zyski jednostkom, ale ogółowi wyrządza olbrzymie szkody.

W dyskusyi nad referatem zabierali głos: ks. Bisztyga, Mytkowicz i pp.: Dziewicka, Gawłuszkiewicz, Gacół, Surówka, Tabaczyński i inni, poczem uchwalono szereg rezolucyj, domagających się między innemi od Rady miasta Krakowa: 1) zamknięcia trzeciorzędnych kawiarń, których właściciele sprzedają napoje alkoholowe, 2) odmownego załatwienia podań dotychczasowych szynkarzy w gminach przyłączonych, 3) zamknięcie szynków, otwartych w 2 ostatnich latach w gminach podmiejskich, 4) popierania gospód bezalkoholowych, 5) rozpoczęcia budowy domu ludowego, 6) zaprowadzenia wykładów z dziedziny alkoholizmu w szkołach miejskich i 7) umieszczenia w szkołach i biurach instytucyj miejskich tablic, ilustrujących zgubne skutki alkoholu. — Wiec wyraził także ubolewanie tym radcom miejskim, którzy rzekomo dla przysporzenia funduszów gminie, dążą do pomnożenia szynków w nowych dzielnicach i uchwalił wezwać ogół mieszkańców Krakowa, aby w dniu, w którym Rada miejska będzie uchwalać koncesye dla gmin podmiejskich przybyli jak najliczniej na galeryę celem zaprotestowania przeciw otwieraniu szynków w nowych dzielnicach.

Wielka katastrofa budowlana przy ul. Smoleńsk.

Jedna ściana, część dachu i stropy w gruzach.— 100 000 koron szkody.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem rozległ się w ul. Smoleńsk ogłuszający huk, a równocześnie tumany pyłu zaczęły się wydobywać od oficyn nowobudującego się gmachu Muzeum Przemysłowego. Na odgłos huku przybiegł znajdujący się w pobliżu jeden z funkcyonaryuszów policyi, a przypuszczając katastrofę, zawezwał straż pożarną, która w sile dwóch plutonów pod wodzą naczelnika Nowotnego zjawiła się na miejscu. Ulicę natychmiast z obu stron zamknięto kordonem pompierów, poczem straż weszła do wnętrza.

W kilka chwil później przybyli na miejsce katastrofy wicepr. Szarski i Sare, dyr. budown. miejskiego Świerzyński, st. insp. budown. miejsk. Rzymkowski i Stroka, budowniczy Wilczyński i Kramarski. Przybyli przekonali się, że zawaliła się tylna ściana trzech piętrowego gmachu na przestrzeni 15—18 sążni, a 10 metrów długości od okien parteru aż do szczytu. Runął także dach pokryty dachówkami, zrywając wiązania i stropy żelazno-betonowe. Z sufitów na wszystkich piętrach pozostały tylko gruzy. Od ulicy nie widać skutków katastrofy i gmach zdaje się być nie uszkodzony.

Przeszukiwanie gruzów.

Ponieważ zachodziło przypuszczenie, iż stróż pilnujący budowy, został przywalony gruzami, zarządzono zaraz wczoraj wieczorem rozkopanie i przeszukanie na kilka metrów w górę sterczącego rumowiska. Na szczęście obawy okazały się płonnemi, gdyż stróż w chwili krytycznej znajdował się poza obrębem miejsca katastrofy. Dzięki też spóźnionej porze, przypadającemu wczoraj świętu i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zawdzięczać należy, że katastrofa pomimo swoich wielkich rozmiarów, nie pociągnęła ofiar w ludziach. Szczęśliwym trafem nie było także w domu wczoraj wieczorem monterów i mechaników, którzy mieszkali na parterze budynku.

Powody katastrofy.

Według informacyj zasiągniętych z kół fachowych, katastrofę spowodowało zbyteczne obciążenie betonem stropów. Wskutek zbyt wielkiego ciężaru zawaliły się one, pociągając za sobą w upadku wiązania dachowe.

Przy budowie używano betonów systemu kiferowskiego, który w Prusach jest zakazany, a także zarzucony w innych krajach; powszechnie używa się go tylko w Galicyi.

Komisya budowlana.

Dzisiaj o godz. 8 rano zjawiła się na miejscu katastrofy komisya budowlana z obu wiceprezydentami pp. Szarskim i Sarem, przybył dyr. bud. miej. p. Świerzyński, nadinsp. bud. p. Rzymkowski i naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, a z ramienia policyi kom. Gulkowski, z prokuratoryi prok. Rosławiński.

Komisya zbadała dokładnie rozmiary katastrofy i oceniła szkodę na kwotę około 60.000—100.000 kor. Na razie nie stwierdzono jeszcze co było właściwą przyczyną katastrofy.

Kto prowadził budowę.

Trzechpiętrowy gmach Muzeum przemysłowego jest jedną z okazalszych budowli w mieście i budowany jest według najnowszych konstrukcyi. Budowę rozpoczęto przed dwoma laty i obecnie gmach jest już na ukończeniu. W ostatnim czasie przeprowadzano roboty około wewnętrznego urządzenia.

Dozór techniczny nad budową wykonywał arch. Stryjeński. Roboty murarskie prowadzili przedsiębiorcy budow. Wilczyński i Kramarski, roboty betonowo-żelazne wykonywała firma Żuliani. (P. Stryeński bawi obecnie w Hiszpanii).

Naokoło sceny i estrady

Koncert symfoniczny Tow. muzycznego.

Koncert ten poświęcony był utworom Brahmsa. Publiczność krakowska znała te i owe utwory fortepianowe znakomitego kompozytora — którego twórczość na tym instrumencie, wcale bogata, od sonat, aż do drobnych kawałków, nie należy bynajmniej do czoła. Na fortepianie jest Brahms ciężkim i nieraz przewlekłym. Wspaniała waryacya na temat Handla i Paganiniego, są tak trudne, że tylko pierwszorzędni pianiści mogą się na nie porwać.

Usłyszeć zatem symfonię *c-moll* i pieśń przeznaczenia na chóry mieszane z orkiestrą, to niezwykłe zdarzenia, a te zdarzenia powtarzają się coraz częściej, odkąd na czele Towarzystwa stanął dyr. p. Feliks Nowowiejski. Tyle razy już o nim pisałem, a jednak nie mam obawy przed powtarzaniem się. Zapał tego człowieka, obok szczerej dobroci; niepospolite wykształcenie muzyczne, obok braku pretensyi, odwaga i wytrwałość w pokonywaniu przeszkód — dar nauczania i zachęcenia drugich — oto wymarzona suma zalet, dla kierownictwa naszem Tow. muzycznem. Ci, co go popierają gorąco, a jest ich bardzo wielu — mają prawdziwą zasługę.

Mówić o Brahmsie, jako o kompozytorze, jest dziś rzeczą bardzo spóźnioną. Opinia o nim ułożyła się w spokojne zwierciadło, na którem niema nawet śladu pomarszczenia wód. Ludy romańskie nie rozumieją i nie chcą go rozumieć — germańskie zwracają się ku jego twórczości z nadzwyczajnem uznaniem i wdzięcznością za „deutsches Requiem" — na naszym punkciku, który zwie się Krakowem — słyszeć wielkie dzieła Brahmsa, znaczy nabywać o nim wyobrażenia. W tem też spoczywa znaczenie takiego koncertu.

Oprócz numerów orkiestralnych i pieśni przeznaczenia, wybornie opracowanych, a nadzwyczaj gorąco oklaskiwanych, grała na fortepianie p. Ablamowicz-Mayerowa, rapsod, intermezzo i na żądanie drobniutką rzecz Brahmsa. Pianistka okazała wiele muzykalności, obok pragnienia wniknięcia w ducha utworu. Unikać powinna, jak ognia, skradania się do Kanty'eny, bo to niczego nie wyraża. — Publiczność nagrodziła jej występ gorącymi oklaskami.

Franciszek Bylicki.

I. koncert orkiestry monachijskiej. W niedzielę 11 b. m. występuje w Starym Teatrze dawna orkiestra Kaima z pierwszym koncertem symfonicznym o programie następującym: 1) Haendel: Suita D-moll. 2) Beethoven: Symfonia VIII. 3) Wagner: Wstęp do „Parsifala". 4) Karłowicz: „Rapsodya litewska" (po raz 1-szy w Krakowie). Dyryguje José Lassalle. Książeczka programowa z rozbiorem dzieł ukaże się w sobotę. Ponieważ na koncert ten pozostało jeszcze tylko niewiele miejsc 8 mio i 6 koronowych, dyrekcya koncertów zarządziła dostawienie pewnej liczby krzeseł na sali i na galeryi, które w sobotę sprzedawać będzie kasa Starego Teatru. Następne koncerty orkiestry monachijskiej 15-go i 16 go grudnia.

Z teatru ludowego. Na dzisiejszy wieczór teatralny, złożą się dwa utwory oryginalne: komedya „Urzędnik" T. Kannenberga i „Joanna Grudzińska" A. Stodora, jednoaktowy dramat, osnuty na tle wypadków nocy listopadowej.

Próby z komedyi: „Świat bez mężczyzn", która ukaże się na benefis utalentowanej i zasłużonej artystki, panny Maryi Grabowskiej dobiegają końca.

W niedzielę po poł. na ogólne żądanie „Obrona Częstochowy".

W Tow. miłośników cytry odbędzie się d. 10 b. m. o g. 7-mej wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu Towarzystwa ul. Floryańska l. 39, II-gie p. Wstęp 1 kor.

Co słychać w mieście?

Wiec uczniów Akademii Sztuk Pięknych w sprawie potrzeb i nowego statutu Akademii odbył się onegdaj przy licznym udziale młodzieży. Na wiec przybyli także prof.: Axentowicz, Laszka i Dębicki. Referował p. Dobrodzicki, który omówił poszczególne punkty nowego statutu i sprawę dopuszczenia kobiet do Akademii, poczem, po długiej ożywionej dyskusyi, uchwalono 1) rozpocząć energiczne stara-

nie o uzyskanie katedry, 2) wystosować list do prof. Ruszczyca z prośbą o objęcie napowrót posady profesora i 3) domagać się dopuszczenia kobiet na studya w Akademii.

Wobec kilku wypadków aresztowania uczniów Akademii, malujących za przepisanym terenem, wiec uchwalił zwrócić się do posłów i wszystkich czynników decydujących o zapobieżenie podobnym nadużyciom i o pouczenie organów policyjnych i żandarmeryi, aby uszanowały legitymacye wydane przez Akademię.

Śmiertelne zasłabnięcie. Wczoraj po południu przechodził ul. Wiślną marszałek powiatu wielickiego i poseł na Sejm krajowy p. Karol Czecz de Lindenwald. W pewnej chwili zachwiał się i padł na bruk. Przechodnie pospieszyli z pomocą nieszczęśliwemu, a równocześnie zatelefonowano po Pogotowie, którego lekarz zabrał chorego do karetki, aby go odwieźć do szpitala na oddział wewnętrzny. W drodze jednak chory zmarł. Przyczyną śmierci, jak stwierdzono, było zwapnienie żył sercowych (angina pectoris).

Izba handlowo-przemysłowa odbędzie plenarne posiedzenie d. 13 b. m. o godz. 4 po poł. w sali obrad Izby. Na porządku dziennym sprawozdania: prezydyum, biura, komisyj oraz projekt budżetu na 1911 r., wnioski i interpelacye.

Popis w „Sokole". Doroczny popis szkoły gimnastycznej „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w niedzielę d. 11-go b. m. o godz. 6 wiecz. w wielkiej sali. — W wykonaniu urozmaiconego programu biorą udział:

Uczniowie młodsi od lat 5 — 10 ciu, starsi, uczenice, panie, członkowie „Sokoła" i grono nauczycielskie. Na popisie będą także wykonane nader ładne ćwiczenia karabinami układu nacz. Rucińskiego. Po popisie wieczornica w górnej sali dla członków i ich rodzin. Wieczornicę urozmaicą produkcye chóru „Sokoła" pod kierunkiem prof. St. Bursy i orkiestra „Sokoła". Bilety na popis nabywać można w handlu p. Lankosza i Spki w Rynku gł. A—B. (Hotel Drezdeński).

Loterya spożywcza na Dom pracy, która odbędzie się 18 b. m. w hali Sukiennic staraniem komitetu Pań pod przewod. p. prezydentowej Leowej — rozpocznie się o godzinie 4 tej po południu. Przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka.

Stow. Drukarzy i Litografów „Ognisko" w Krakowie (Rynek gł. l. 12) urządza w niedzielę dn. 11-go grudnia przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) Monolog charakterystyczny; 2) „Z dobrego serca", obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla; 3) Monolog: „Jasiek z pod Krakowa"; 4) „Pomyłka pana Lambineta", nadzwyczaj wesoła komedya w 1 akcie Meilhac'a i Halevy'ego. — Miejsce siedzące 80 hal., stojące 40 hal. — Początek o godz. 7 wieczór. — Dnia 31 grudnia odbędzie się zabawa sylwestrowa.

Waryat w kościele. Dziś o godz. 5 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Karmelicką, gdzie w kościele OO. Karmelitów dostał jakiś nieznanego nazwiska człowiek obłędu na tle religijnym. Szamotającego i śpiewającego pieśni religijne chorego, odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza na oddział dla umysłowo chorych.

Morderca. Onegdaj donieśliśmy, że niejaki Szmul Wdowiński, czeladnik piekarski z Działoszyc (Królestwo Pol.) został aresztowany w chwili, kiedy chciał sprzedać swoją żonę do domu rozpusty. W tych dniach doniosł do tutejszej policyi Josek Lis z Włodzisławia (Król. Pol.), że Wdowiński wraz z niejakim Szmulem Piłą zamordowali d. 5 września b. r. jego 21-letniego syna Mojżesza, a zrabowawszy mu 300 rubli zbiegli. Zwłok zamordowanego dotąd nie znaleziono.

Nagły zgon w pokoju ordynacyjnym. Do jednego z lekarzy przy ulicy Wielopole zgłosił się wczoraj po południu celem porady lekarskiej adwokat dr Wł. Markiewicz. W czasie badania pacyent zmarł nagle na udar sercowy. Zwłoki przewieziono do domu przy ul. Brackiej l. 6.

Nie lada ptaszek wpadł wczoraj w ręce policyi. Jest nim Franciszek Drapała, pochodzący z Król. Pol. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu w Podgórzu przy ul. Rękawka l. 31 wykryto czarne męskie futro, podbite kangurami, rower marki „Multiflex" 61, mandolinę i cały szereg rzeczy pochodzących z kradzieży. Złodzieja zdradziła kradzież zegarka na szkodę służącego M. Kodzieja.

Kradzieże okryć damskich. Onegdaj nieznany złodziej skradł z przedpokoju restauracyi Hawelki kosztowny żakiet, a w sobotę powtórzyła się podobna kradzież w kawiarni Bizanza, gdzie żonie jednego z gości skradziono okrycie wartości 800 kor. Za złodziejami śledzi policya i jest już podobno na ich tropie.

Z kroniki żałobnej.

† Karol Czecz de Lindenwald.

Ś. p. Karol Czecz, o którego nagłym zgonie donosimy w kronice, był wybitnym działaczem konserwatywnym i bardzo przedsiębiorczym, energicznym człowiekiem. Właściciel majątku Bierzanów i Płaszów, od lat dziesięciu był marszałkiem Rady powiatowej w Wieliczce i przez dwie kadencye posłem na Sejm z wielkiej własności okręgu krak. Był także wiceprezesem c. k. komitetu Tow. rolniczego. Osierocił żonę i ośmioro dzieci, wśród których jednego syna.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 12 w południe z kościoła w Bierzanowie na cmentarz tamtejszy.

Helena z Chojków Tadusowa, przeżywszy lat 52, zmarła 8 b. m.

Wincenty Kondolewicz, właściciel cukierni i obywatel m. Krakowa przeżywszy 66 lat, zmarł 9 b. m.

Józef Pałys, emeryt. komendant posterunku żandarmeryi w 33 roku życia zmarł 7 b. m.

Z warsztatu Sherlocka Holmesa.

(Patrz ilustracye)

Profesor „nauk policyjnych" na uniwersytecie szwajcarskim w Lausanne, dr A. Reiss, wygłosił tymi dniami w Wiedniu trzy wykłady, które ogromnie zainteresowały nie tylko sądowych i policyjnych funkcyonaryuszy, ale i szeroką publiczność. — Prof. Reiss, znany w nauce, jest niejako naukowym Sherlockiem Holmesem, który za pomocą fotografii i chemii śledzi zbrodnię i wykrywa zbrodniarzy. Prof. Reiss nie jest tylko teoretykiem, ale także praktykiem, który z własnego bogatego doświadczenia czerpał materyał do swoich odczytów. Interesujące sprawy kryminalne, opis wizyj lokalnych, sposób wyśledzenia zbrodniarzy, stwierdzenie ich tożsamości i udowodnienie im zbrodni — to był temat owych odczytów, ilustrowanych obficie obrazami świetlnymi według fotografii. Kilka z tych fotografij, razem zebranych, widnieje na naszej tytułowej rycinie.

Oto na pierwszym obrazku widzimy jednego ze znanych „apaszów" paryskich, nałogowego zbrodniarza w jego charakterystycznym ubiorze. Koło apasza stoi jego kochanka, dziewczyna publiczna, która mu dostarcza pieniędzy... Drugi obrazek ukazuje nam wnętrze celi aresztu, „ozdobionej" rysunkami przez apaszów. Rysunki są zwykle treści erotycznej i przedstawiają kochanki uwięzionych drabów. Pragnienie zemsty manifestuje się wizerunkiem sztyletu.

Trzeci obrazek pokazuje scenę znalezienia trupa, który miał gardło głęboko przerżnięte. Długo myślano, że zmarły padł ofiarą morderstwa, dopiero żmudne badania lekarzy sądowych wykazały, że miało się do czynienia z samobójstwem.

Czwarty obrazek przedstawia interesujący typ zbrodniarza: zbieracza galganów w Marsylii, członka jednej z tamtejszych band. Łachmaniarz jest złodziejem nałogowym i służył zawsze za wartownika na ulicy przy włamaniach, dokonywanych przez bandę.

Ostatni wizerunek zapoznaje nas ze sposobem agnoskowania trupów. Rozkład ciała, skurcz twarzy, martwe, zapuchnięte oczy utrudniają nieraz bardzo rozpoznanie tożsamości. Otóż wstrzykuje się do oczu glicerynę z wodą — i przez to oczy nabierają blasku. W wargi i policzki denata wstrzykuje się roztwór waseliny i wypełnia się w ten sposób zmarszczki. Można także wreszcie policzki ufarbować. Po takiem spreparowaniu zwłok identyczność zmarłego może być łatwiej stwierdzona. Obrazek ukazuje wizerunek spreparowanej tak głowy, która przez trzy tygodnie leżała w wodzie.

Wreszcie ostatni obrazek przedstawia włamanie do kasy za pomocą dynamitu. Widzimy skutki eksplozyi która zniszczyła tylną ścianę kasy.

Z Rady państwa.

Poseł Tomaszewski o polityce ruskiej. — P. Kozłowski o kanałach. — Koncesye szynkarskie. — Oficyanci pocztowi.

Wiedeń. Na onegdajszem posiedzeniu ukończono I. czytanie prowizoryum budżetowego i przydzielono je komisyi budżetowej.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Młodoczech p. Hrasky domagał się budowy kanałów.

Pos. **Tomaszewski** polemizował z ruskimi posłami i wywodził, że Rusini wiele sobie wywalczyli, wiele im też dobrowolnie przyznano. Ale środki, którymi Rusini walczą, są potępienia godne, Rusini bowiem posługują się przekręcaniem i wytaczaniem faktów, które znowu polacy posłowie ciągle muszą prostować. Jeżeli Rusini tego lub owego żądają, to jestto zrozumiałe, jeżeli jednak mówią o niewoli i ujarzmieniu, to nie jestto niczem innem, jak tylko wymysłem i krętactwem. Po polemice z wywodami p. Oleśnickiego omawiał sprawę budowy dróg wodnych, której wykonanie stworzyłoby nową epokę gospodarczą w Galicyi.

Z kolei mówca omawiał znane zajścia na uniwersytecie we Lwowie. Rusini mają prawo żądać swego uniwersytetu, ale jest bardzo wątpliwem, czy droga prowadzi przez takie ekscesy. (Przerywania u Rusinów.

Pos. Baczyński: Przecież młodzież polska zastrzeliła studenta Rusina. (Protesty u Polaków).

Pos. Tomaszewski: To nie jest prawdą! Wyście sami go zastrzelili, a następnie zrobili sobie z niego męczennika narodu.

Następnie p. Tom. wykazywał, że śmieszne są zarzuty Ukraińców, że Polacy protegują Moskalofilów (a Moskalofile skarżą się w parlamencie na ucisk polski).

Polacy są gotowi do pokojowego pożycia, nie chcą Rusinów gwałcić ani ujarzmiać. (Potakiwania u Polaków)

P. Oleśnicki: Same słowa.

P. Tomaszewski: Idea Jagiellonów, która przed wiekami narody połączyła jest dla nas jeszcze dziś tak samo żywą. (Żywe oklaski i brawa u Polaków)

Po zamknięciu dyskusyi mówił jako gen. mówca contra pos. Niemec, poczem jako gen. mówca pro pos. **Kozłowski** podniósł, że pertraktacye niemiecko-czeskie, które obecnie się toczą, uważa za dobrą zapowiedź dla wzmocnienia parlamentu.

Następnie omawiał budżet, a przechodząc niektóre gałęzie budżetu, wykazywał, że na większości pól nastąpiła stagnacya. W sprawie monopolu zapałek ostrzegał przed utworzeniem tow. handlowego. Podwyższenie cen tytoniu uważa za uzasadnione większemi dochodami. Drożyźnie mięsa zawinili głównie rzeźnicy, pośrednicy handlowi i obecne taryfy.

W sprawie sanacyi finansów krajowych zauważył mówca, że coraz mniej daje się krajom; specyalnie pokrzywdzoną jest Galicya. Dziękuje tym mówcom, którzy bronili kanałów. Polacy pragną mieć galicyjską linię kanałową. Jeżeli zaś inne kraje chcą mieć ekwiwalent, to jestto ich rzeczą; Polacy nie mięszają się w stosunki innych krajów, ale nie mogą pod żadnym warunkiem zrezygnować z przeprowadzenia ustawy kanałowej.

Polacy nie chcą 120 milionów koron bez kanałów in natura. Jest nieprawdą, jakoby Koło polskie w rezolucyi oświadczyło się za oddaniem budowy kanałów konsorcyom. Polacy muszą obstawać przy przeprowadzeniu ustawy z r. 1901. Dalsze studya i ankiety są wykluczone, bo są środki zużyte. (Oklaski u Polaków).

W sprostowaniach faktycznych pos. Stapiński omawiał rozdział **koncesyi szynkarskich** i wykazywał, że na ogólną liczbę 9687 koncesyj otrzymali 6157 dotychczasowi szynkarze sami żydzi, 791 hotele i restauracye w małych miastach, t. j. przeważnie żydzi, a chłopi tylko 1268 koncesyj. To, co pos. Diamand mówił o nędzy żydów na wsi, jako niedającej się opisać, jest przesadą. Mówca życzy włościanom, aby im tak szło, jak szynkarzom po wsiach. Dalej wykazywał mówca, że głównym powodem nędzy jest alkoholizm i imieniem włościaństwa zastrzegł się przeciw temu, by dla dania chleba jednej rodzinie przez koncesyę szynkarską, zatruwać tysiące rodzin alkoholem.

Pos. Trylowski zarzucił Polakom popieranie przy wyborach moskalofilów.

Pos. Chlibowicki zaś oświadczył, że namiestnik tępi wszelkimi środkami partyę moskalofilską.

Wreszcie posłowie zapisywali się do głosu do projektu ustawy o przedłużenie przywileju Banku Austro-Węg., poczem kontynuowano dyskusyę nad położeniem oficyantów poczty. Następne posiedzenie w piątek przed południem.

Wiedeń. P. Moysa (konserw) ustąpił z komisyi parlam. Koła, bo nawet kolegom-konserwatystom „rządowość" jego stanowiska wobec kanałów nie podobała się.

CZARODZIEJ.

Wielki romans dramatyczny przez

Michała Zevaco.

7 (Ciąg dalszy).

— Szczęśliwy jesteś, posiadając zaufanie książąt — burknął Roncherolles ze wściekłem westchnieniem... Poczekaj, przyjdzie moja kolej!... Więc obaj synowie króla są zakochani?...

— Zakochani jak szaleńcy; książę Franciszek i książę Henryk toczą zawziętą wojnę o piękne oczy nieznajomej — a która pogardza jednym i drugim, bo mówią, że szlachetna panienka grucha każdego poranka pod topolami de Greve z jednym... Ale oto nasz kochany i wierny przyjaciel Renaud! — zawołał nagle Saint-Andre.

Gaetan de Roncherolles zadrżał.

Twarz mu spochmurniała. Zacisnął dłonie. Chłodne oczy Albon'a de Saint-André ciskały stalowe błyski. Anioł nienawiści rozpostarł nad nimi skrzydła i szepcze zatrute słowa.

— Tak — rzekł ze zgrzytem Rocherolles. — Bogaty i piękny Renaud! Otóż to, skąd bierze on to złoto, które rozrzuca garściami?...

Czy ma prawo nosić szpadę?... Któż on jest nakoniec!

— Milcz — szepnął Saint André. — Mam, widzisz dziwne podejrzenie!.. Sposób, w jaki cię przez dwa dni wyleczył z gorączki...

— A ta rana od pchnięcia nożem, którą ci zadał jakiś włóczęga, a którą on zamknął i wygoił przez kilka godzin!...

— A ta kobieta, którą uśpił tylko przez wyciągnięcie ku niej ramion! A ten dreszcz przerażenia, którego doznaję, gdy go widzę i słyszę? Skąd pochodzi ta władza ogromna, którą sobie przywłaszczył?

— A skąd archaniołowie ciemności, biorą swoją moc tajemniczą? — mruknął Roncherolles.

— O czemże myśli Groixmart, któremu król polecił plenić sługi piekła?

Dwaj panowie przez chwilę patrzyli na siebie obaj bladzi: jedna myśl, jak kwiat trujący, zakwitła w ich głowach.

— Ty go nienawidzisz? — zaczął Saint André, głosem podobnym do świstu.

— Tak — zabełkotał, dusząc się namiętnością Roncherolles. — Nienawidzę go, bo mnie wyleczył, bo jest wspaniałomyślny, bo jest bogatszy, piękniejszy, szczęśliwszy niż ja, bo posiada moc, która mię przeraża, bo się go boję i drżę przed nim... A ty?...

— Milczenie. Otóż i on.

Renaud zbliżył się do nich z otwartemi rękoma. Płonął szczęściem. Wciągał pełnemi piersiami czyste i lekkie powietrze pogodnego poranku. Serce rzucało mu się w piersiach. Chciał krzyczeć na świat cały, że jutro zaprowadzony będzie do ojca i do matki Maryi, że życie jego rozpocznie się od tej chwili, gdy mu wolno będzie połączyć je na zawsze z jej życiem. Na zawsze!... Śmiał się i ściskał ręce przyjaciół. Radość wzbierała w nim ponad brzegi serca.

— Dzień Boży! — jak powiada nasz dzielny monarcha Franciszek Pierwszy! Wesoła niedziela. I piękne słońce świąteczne. Przyjaciele moi, kochani, dobrzy przyjaciele, ja dziś fruduję! Zjemy obiad w najszlachetniejszej oberży Paryża. Cóż ty na to, panie Saint André, lubisz nieporównane przyprawy pikantne u Gregoire'a? Co? No i ty, mój kochany Roncherolles, oceniasz niewątpliwie zalety i cnoty mistrza Landry Grégoire. Do niego was zawiodę. Pod znak *Wróżki*.

— Zioniesz radością — zawołał Saint André, i... zadrżał.

— Bije od ciebie szczęście — roześmiał się Roncherolles, i... pobladł.

— Chodźcie! Chodźcie! Jutro będzie co innego! Jutro!... Ach, ukochane jutro!... W drogę! A trzymaj się dobrze, mistrzu Grégoire!

Wziąwszy się pod ręce, trzej młodzieńcy wśród śmiechu i gawędy dotarli do ulicy Saint-Denis, gdzie znajdowała się głośna podówczas oberża pod *Wróżką*, słynąca doborem win i kucharskiemi pomysłami genialnego Landry Grégoire'a.

W dwie godziny później Renaud, Saint-André i Roncherolles ściskają sobie po raz ostatni ręce i wyznaczają schadzkę na jutro.

Ciąg dalszy nastąpi.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 9, plac Maryacki Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedają się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

1528

Kucharza lub kucharki

poszukuje Towarzystwo kasynowe w Nowym Targu dla prowadzenia kuchni we własnym zarządzie Towarzystwo posiada koncesyę na wyszynk trunków od 1 stycznia 1911 r. Zgłoszenia przyjmuje p. Stanisław Karafiat w Nowym Targu do dnia 15 grudnia b. r.

Wymowni i rzutni

zarówno Panowie jak i Panie znajdą 1558

wysoki dochód uboczny

Specyalne wiadomości nie wymagane. Zgłoszenia pod „Towarzystwo ubezpieczeń" przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

Dla nauczycieli ludowych lub wójtów

znaczny poboczny zarobek przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego kraj. Tow. ubezpieczeń, fachowej znajomości nie potrzeba. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 1539

Szukacie 103

dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy

JANA KONRADA
w Brüx Nr. 2858 (Czechy).

MARMOLADA

świeża tegoroczna

morelowa	K. 8·50
malinowa bez pestek	„ 8·50
„ z pestkami	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny	„ 4·80

za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.

Brandstädter i Spółka
Fabryka cukrów we Lwowie. 1473



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i badowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju. który na żądanie natychmiast przesyłam. 1026

C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad
w Brüx Nro 2857 (Czechy).

Franciszek Konečny

dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka

Na święta 1515

w litrach po: 65, 75 i 85 centów

Kto nie wie

co masywym krewnym na wesela, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zaglądnie do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad
w Brüx Nro 2864 (Czechy). 10..

SANECZKI

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

Fiałek i Turek

Kraków, ul. Szewska 23
Na prowincyę wysyłają odwrotnie

Karty na Boże Narodzenie

bromo-srebne wartystycznem pięknem wykonaniu i różnych kolorach.

6 sztuk	matowych czarnych	K —·50
25 „	„ „	1·70
6 „	„ kolorowych	„ —·70
25 „	„ „	„ 2·30
6 „	z połyskiem czarnych	„ —·60
25 „	„ „	„ 2·—
6 „	„ kolorowych	„ —·85
25 „	„ „	„ 2·70

Dla odsprzedawców specyalne oferty. Przesyłki franco za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez

Jana Konrada
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 2829 (Czechy). Katalog z 3000 wzorów darmo i opłatnie. 1058

Zgubiono łańcuszek złoty, który łaskawy znalazca zechce złożyć w policyi, gdzie otrzyma 80 koron nagrody. 1543

Bezpłatnie 1027

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

Łupki kakaowe

poleca fabryka czekolady
ADAMA PIASECKIEGO
Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

Przed Bożem Narodzeniem powinien każdy, komu na podarkach świątecznych zależy, zażądać kartą pocztową mój bogato ilustrowany katalog główny, który zawiera wielki wybór podarków na drzewko. Cennik ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1084

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2863 (Czechy).

PORONIN

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę Martynewiczowa. 1382

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 79.

Niezrównany 1098

jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła.

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2846 (Czechy).

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1505
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23
Skład herbaty.

„ADELA" 1521

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii, kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

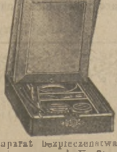
6 wizytowych . . . Koron 2
6 gabinetowych . . Koron 4

Kraków, plac Szczepański L. 2.

NIEZBĘDNY

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1. Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie pół wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia.
2. Dobry rzemień do obciągania.
3. Pudełko pasty do ostrzenia.
4. Puszkę antyseptycznego mydła do golenia.
5. Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła.
6. Pendzel z niklowanem trzymadłem.

Komplet w najlepszej jakości
tylko K 5·— tylko

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwyborniejszy garnitur do golenia zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca 1052
JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie katalog główny z przeszło 3000 rycin.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sernalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K 7·—. Taki sam z sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko, zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD
c. k. dostawca dworu
BRÜX Nr. 2804 (CZECHY).
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin. 1085

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą
EDWARD URBAN
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lissée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 1523

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie

Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania



Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K. 5·50. Taki sam kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K. 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507, 7 mm.	naboje z kulami	25	sztuk	K —·80
	Nro 509, 9 „	„	25	„	K —·95
1068	Nro 508, 7 „	naboje śrutowe	25	„	K 1·—
	Nro 500, 9 „	„ „	25	„	K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
dom wysyłkowy w BRÜX Nr. 2838 (Czechy).



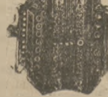
PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „..." po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800⁹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr 857¹/₄: 10 klawiszów, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr 856⁰/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr 305⁶/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr 663¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca nadworny 1047

JAN KONRAD dom wysyłkowy ... **Brüx Nr. 2814 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2 (dom własny).
Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze Nr. 64.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron albo 10 flaszek franco za 10 koron. 1198



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

Cenniki na żądanie.

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Skład lamp i nafty
J. ERKER, ul. Szewska l. 3.

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie

z dostawą do domu.

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER

Prawdziwe SINGERA maszyny do szycia

nabyć można tylko w składach
SINGER Co. Towarz. akc. maszyn do szycia
Udzielamy chętnie wszelkich żądanych wyjaśnień. Wysyłka wzorów haftu i szycia darmo i opłatnie

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW, 44
ulica Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru miejskiego

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk 1196
Kraków, Mikołajska 20.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własność tę podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 9 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 364

Na Boże Narodzenie i Gwiazdkę **Szopki z masy i kartonu, Dzieciątka Jezus** — z masy — naturalnej wielkości, **Anioły** z kartonu do szopek i na drzewko w różnych pozycyach. **Wielki wybór** praktycznych i pięknych podarków. **Kalendarze** na rok 1911 poleca po cenach znacznie zniżonych 1532

K. ZAJĄCZKOWSKI
KRAKÓW, pl. Maryacki 8
(między kościołem N. M. Panny a św. Barbary)
NAJWIĘKSZY HANDEL OBRAZÓW I DEWOCYONALI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.